

11 września 2016. XXIV Niedziela Zwykła. Komentarz do Ewangelii O. Jacka Salija OP

(Wj 32,7-11.13-14) Gdy Mojżesz przebywał na górze Synaj, Bóg rzekł do niego: Zstąp na dół, bo sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej. Bardzo szybko odwrócili się od drogi, którą im nakazałem, i utworzyli sobie posąg cielca ulanego z metalu i oddali mu pokłon, i złożyli mu ofiary, mówiąc: Izraelu, oto twój bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej. I jeszcze powiedział Pan do Mojżesza: Widzę, że lud ten jest ludem o twardym karku. Zostaw Mnie przeto w spokoju, aby rozpalił się gniew mój na nich. Chcę ich wyniszczyć, a ciebie uczynić wielkim ludem. Mojżesz jednak zaczął usilnie błagać Pana, Boga swego, i mówić: Dlaczego, Panie, płonie gniew Twój przeciw ludowi Twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką mocą i silną ręką? Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi, którym przysiągłeś na samego siebie, mówiąc do nich: Uczynię potomstwo wasze tak liczne jak gwiazdy niebieskie, i całą ziemię, o której mówiłem, dam waszym potomkom, i posiadą ją na wieki. Wówczas to Pan zaniechał zła, jakie zamierzał zesłać na swój lud.

(Wj 32,7-11.13-14)

Gdy Mojżesz przebywał na górze Synaj, Bóg rzekł do niego: Zstąp na dół, bo sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej. Bardzo szybko odwrócili się od drogi, którą im nakazałem, i utworzyli sobie posąg cielca ulanego z metalu i oddali mu pokłon, i złożyli mu ofiary, mówiąc: Izraelu, oto twój bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej. I jeszcze powiedział Pan do Mojżesza: Widzę, że lud

ten jest ludem o twardym karku. Zostaw Mnie przeto w spokoju, aby rozpałił się gniew mój na nich. Chcę ich wyniszczyć, a ciebie uczynić wielkim ludem. Mojżesz jednak zaczął usilnie błagać Pana, Boga swego, i mówić: Dlaczego, Panie, płonie gniew Twój przeciw ludowi Twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką mocą i silną ręką? Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi, którym przysięgałeś na samego siebie, mówiąc do nich: Uczynię potomstwo wasze tak liczne jak gwiazdy niebieskie, i całą ziemię, o której mówiłem, dam waszym potomkom, i posiadą ją na wieki. Wówczas to Pan zaniechał zła, jakie zamierzał zesłać na swój lud.

(Ps 51,3-4.12-13.17.19)

REFREN: Wstanę i wrócę do mojego ojca

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskowości swojej,
w ogromie swej litości zgładź moją nieprawość.
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy
i oczyść mnie z grzechu mojego.

Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste
i odnów we mnie moc ducha.
Nie odrzucaj mnie od swego oblicza
i nie odbieraj mi świętego ducha swego.

Panie, otwórz wargi moje,
a usta moje będą głosić Twoją chwałę.
Boże, moją ofiarą jest duch skruszony,
pokornym i skruszonym sercem Ty, Boże, nie gardzisz.

(1 Tm 1,12-17)

Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie. Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego. A Królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, Bogu samemu - cześć i chwała na wieki wieków! Amen.

(2 Kor 5,19)

W Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą, nam zaś przekazał słowo jednania.

(Łk 15,1-32)

Zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie. Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła. Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z

dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata z domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie. A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam. Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca. Powiedział też: Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastął ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem. Lecz ojciec rzekł do swoich sług: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przyprawiajcie utuczone ciele i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się. I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone ciele, ponieważ odzyskał go zdrowego. Na to rozgniewał

się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiadał ojcu: Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwoniał twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone ciele. Lecz on mu odpowiedział: Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął a odnalazł się.

Komentarz

"Ojczy, daj mi część majątku, która na mnie przypada" - powiada syn marnotrawny. Dokładnie na tym polega sama istota grzechu. Pan Bóg chce dać nam wszystko, chce dać nam samego siebie, gdyż posiadając Go, mamy wszystko. My zaś często zachowujemy się jak syn marnotrawny i powiadamy: Nie, Panie Boże, Ty nam nie jesteś potrzebny, nam wystarczą Twoje stworzenia.

Otóż taka postawa, początkowo szalenie atrakcyjna, zawsze kończy się przegraną i rozpaczą. Daleko od Boga człowiekowi nie może przecież być dobrze. Przez jakiś czas człowiek może sobie tego nie uświadamiać, ale wcześniej czy później musi to zauważyć, że jeśli w jego horyzoncie nie widać Boga, to jego życie nie może mieć sensu ostatecznego.

Pierwsze myśli o powrocie do ojca były u tego syna naznaczone ciężkim egocentryzmem. Nie obchodzi go to, że zranił ojca, że może ojciec z jego powodu cierpi. On rozumie tylko tyle, że jeśli wróci do ojca, to będzie mu lepiej.

Zupełnie inaczej ojciec. On kocha swojego syna, mimo że ma z jego powodu tyle zgryzoty. Niecierpliwie wypatruje jego powrotu i nie ukrywa radości, kiedy syn wraca. Przyjmuje go nie jako marnotrawnego, tylko jako syna. Każe go tak wystroić, żeby nikt nie miał wątpliwości, że to jest jego ukochany syn. Zapewne w tamtym momencie spadł z syna jego egocentryzm i pokochał ojca miłością prawdziwą. Już nie egocentrycznie, ale jako swojego ojca.

Jeszcze tylko ten starszy syn pozostał egocentrykiem, który nie umie się cieszyć z powrotu swego marnotrawnego brata. Cały czas był on przy ojcu, ale bardziej ciałem niż sercem, i nie nauczył się od ojca jego miłości.

Tysiące, tysiące i tysiące ludzi, którzy w swoim życiu odeszli daleko od Boga, ale potem do Niego wrócili i zostali przez niego przyjęci naprawdę jak najukochańsze dzieci, są żywymi świadkami tego, jak głęboko prawdziwa jest ta przypowieść o marnotrawnym synu, który "był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się".

Jacek Salij OP